

Siedzimy w dużej kuchni przy dębowym stole. Co chwilę podchodzi pies-Bronx i szturcha nas nosem. Odganiany przez swoją panią niechętnie wraca na legowisko pod ścianą. Nudzi mu się. Jego kolega, kot tydzień temu poszedł w świat.

Naprzeciwko mnie siedzi pani Jadwiga Jankowska-Cieślak. Ubrana w szary sweter, bez makijażu. Wspomina swoje dzieciństwo i młodość:

- Miałam jedenaście lat, gdy przeprowadziliśmy się z Gdańska do Warszawy. Ojciec był zawodowym oficerem. Matka „przy ojcu”. Tata starał się wprowadzić w domu wojskowy reżim. Nie udało mu się. Nie miał czasu egzekwować swoich rozkazów. Trudno było mu ujarzmić trzech chłopaków i mnie - prawie chłopaka. Robiliśmy co nam przyszło do głowy.

- Byłam za poważna i nieśmiała jak na swój wiek. Zawsze traktowano mnie jak najmłodszą. Chciałam szybko się usamodzielnic i zestarczyć. Żeby wszyscy dali mi święty spokój. Wyprowadziłam się z domu jako studentka drugiego roku szkoły teatralnej. Miałam wtedy osiemnaście lat i byłam bardzo zakochana w Piotrze Cieślaku - moim przyszłym mężu.

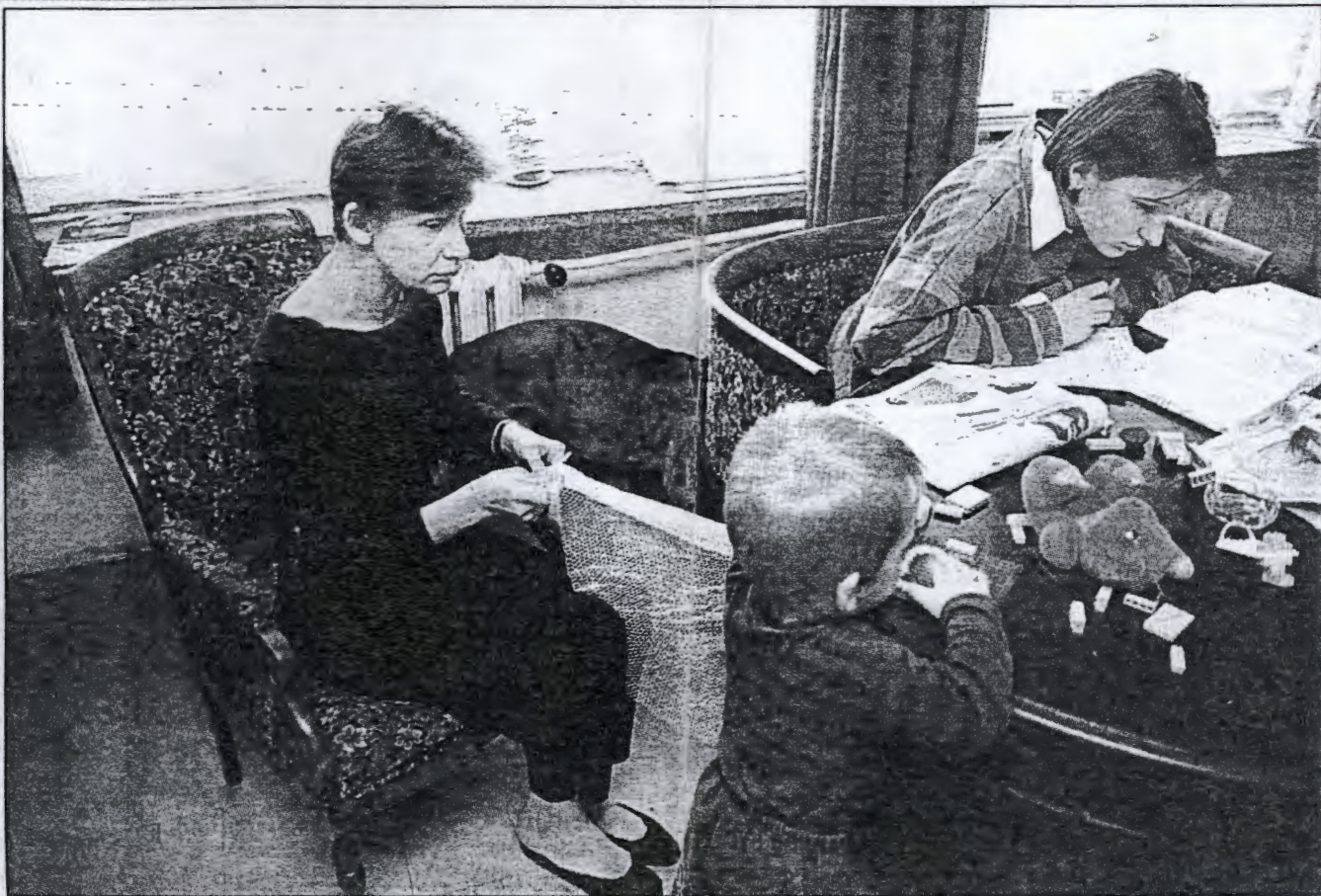
DYREKTOREM JEST MAŻ

On był dwa lata wyżej na PWST. Pierwszy raz zobaczył ją na egzaminach wstępnych. Pani Jadwiga twierdzi, że już wtedy pomyślał: „Ona będzie moją żoną”. Pod koniec pierwszego roku uległa jego zalotom. Pobrali się po trzech latach mieszkania razem. Od początku utrzymywali się sami - myli wityny w sklepach, sprząтали, przepisywali prace na maszynie. Stać ich było na wynajęcie pokoju. Za to wiecznie brakowało czasu dla siebie.

Od początku jakby się zawzięła na „niezrobienie” kariery”. Na pierwszym roku reżyser, Janusz Morgenstern proponował jej jedną z głównych ról w „Kolumbach”. Poszła na próbne zdjęcia z ciekawości. Zagrała scenę z Danielem Olbrychskim. I... odmówiła. Produkcja serialu miała trwać dwa lata. Musiałaby zrezygnować ze studiów, a tego nie chciała. Morgenstern zaintrygowany ten „dziewięcioletni idealizm”. Ponownie odezwał się do niej jak skończyła szkołę. Była wówczas tak pochłonięta miłością, że zgodziła się zagrać w „Trzeba zabić tę miłość” pod jednym warunkiem: tylko dwa miesiące.

Chciano ją zaangażować do Teatru Starego w Krakowie. Odmówiła. Za daleko od męża. Co tam Teatr Stary, gdy się kocha. Pojechała do swojego Piotra, który grał w teatryku w Puławach. Niestety, ta scena rozpadła się, a w Krakowie nie chcieli jej z mężem i dzieckiem.

Zacząła błądzenie po różnych scenach. W Dramatycznym Gustaw Holoubek przy-



jął ją z otwartymi ramionami. Dał jej szansę zagrania w ciekawych sztukach, był zainteresowany jej rozwojem. Niestety, zespół rozleciał się, gdy wyłano Holoubka. Przez jeden sezon grała u Adama Hanuszkiewicza w Narodowym. Szybko stamtąd uciekła, bo nie podobały jej się układy.

Film ten został zgłoszony na festiwal w Cannes. Wybrało się tam całe przedstawicielstwo kinematografii węgierskiej. Oprócz reżysera pojechała jego żona, stryjenka, kuzynka i wiele innych niepotrzebnych osób. Natomiast z wielką niechęcią zabrano główne aktorki - Jadwigę

- Antek ma właściwie dwie mamy - śmieje się „ta starsza”. - Jak na najmłodszego przystoi, jest niemiłosiernie rozpieszczony. W przedszkolu grzeczny i uczynny, w domu przeraża do małego terrorystę. Swoje prawa egzekwuje na rozmaite sposoby. Od łagodnej perswazji do

Lubi haftować i dziergać. Okna zdobia oryginalne firanki Jej roboty. Czuje się bardzo kobieca, mimo swojej chłopięcej urody. Lubi się przebierać i stroić. Dzięki pracy może często zmieniać kreacje. Nie przepada za to za makijażem, perukami, charakteryzacją.

Na urlopy przez długi czas jeździli do Orawki na Pojezierzu Drawskim. Do ośrodka Ministerstwa Kultury i Sztuki. Państwo Cieślakowie są namiętnymi wędkarzami. Kiedyś udało się pani Jadwidze złapać węgorza. Włożyła go do siatki i pojechała na rowerze do ośrodka. Po drodze jej zdobycz wyslizgnęła się...

ARTYSTYCZNY BLOK

Od dziewięciu lat Cieślakowie mieszkają w bloku w Wilanowie. Ich sąsiadami są: Krzysztof Kolberger, Grażyna Szapołowska, Emilia Krakowska, Kazimierz Kutz, Jerzy Kawalerowicz, Olga Lipińska. Przeprowadzili się z „mrówkowca”. W jednej klatce mieszkali prawie dwustu lokatorów. Teraz żyją w „lüksusach”. Sto metrów kwadratowych, na parterze. Z balkonu zejście do ogródka. Pani Jadwiga lubi grzebać w ziemi, sadzić kwiaty, kosić trawę. To hałasowanie kosiarką doprowadza Olę Lipińską do pasji. „Rzuca k...ami” z balkonu. Pani Jadwiga udaje, że nie słyszy. Ale zimą następuje „zawieszenie broni”. Rozmawiają przy spotkaniu. A na wiosnę wszystko zaczyna się od nowa...

Joanna Marciniak
Fot. Alicja Kopczyńska
Marek Skorupski (Forum)

BEZ MAKIJAŻU

Gdy trafiła do Nowego niedługo potem dyrektorem mianowano Hanuszkiewicza. Ósmego marca znalazła w skrzynce na listy prezent w postaci wymówienia: „Droga Koleżanko! Ponieważ nie widzę dla Koleżanki żadnego zajęcia w przyszłym sezonie, rozwiązuję naszą umowę. Z koleżeńskim pozdrowieniem Adam Hanuszkiewicz”. Popracowała trochę w Teatrze Studio, Powszechnym i ponownie wyłądownała w Dramatycznym. Jej dyrektorem jest... Piotr Cieślak.

„NIE CIERPIĘ ROZBIERANYCH SCEN”

Ze swoim mężem pani Jadwiga spotyka się także na korytarzach warszawskiej PWST. Ona jest wykładowczynią, on profesorem.

Jej życiową (nie wykorzystaną) szansą było zagranie u węgierskiego reżysera Karola Makka w „Innym spojrzeniu”. W oryginalnym scenariuszu wątek lesbijski był gdzieś w tle. Dopiero potem go wyeksponowano, dopisano „ostrzejsze” sceny.

- Nie cierpię rozbitanych scen - mówi pani Jadwiga. - Gwałcę moją psychikę, zmuszając się do tego. Jestem jednak zawodową aktorką. Robię co trzeba dla potrzeb filmu.

Jankowską-Cieślak i Grażynę Szapołowską. Reżyser łudził się, że dostanie „Złotą Palmę”. Był urażony, gdy okazało się, że po raz trzeci zdobyła ją główna aktorka z jego filmu.

- Ten sukces mnie zaskoczył - wspomina pani Jadwiga. - Gdy jechaliśmy do Cannes, myślałam, że psa z kulawą nogą nie zainteresuje jakiś głupawy węgierski film. Ta nagroda przyszła dla mnie nie w porę. W Polsce był wtedy stan wojenny, rozmowy telefoniczne kontrolowane... Poza tym w domu czekało na mnie dwoje dzieci. Kuba miał wtedy dwa latka. Grażyna nawijała tam trochę kontaktów i wykorzystala je. Ale jej podejście do kariery jest inne.

ANTEK MA DWIE MAMY

W domu Cieślaków roi się od osobowości. Każde z dzieci ma inny charakter i temperament. Zosia ma dwadzieścia jeden lat. Zdawała na studia reżyserskie, potem na PWST w Krakowie i Warszawie. Nie udało się. Studiując literaturę czeską. W domu przejęła większość obowiązków mamy. To ona gotuje obiady i opiekuje się najmłodszą - trzyletnią latoroślą.

perfidnej złośliwości. Musi być w centrum uwagi. Wszystkim i wszędzie na łeb wlezie. Na szczęście chętnie



chodzi do przedszkola. Mamy wtedy pół dnia na zrobienie czegoś w domu.

Sredni syn pani Jadwigi - Kuba, jest w pierwszej klasie liceum. Typ samotnika. Najlepiej czuje się w swoim towarzystwie. Jego pasją są gry komputerowe. Ostatnio przebąkiwał, że chciałby zająć się rysunkiem.

Pracując w paru miejscach, mając trójkę dzieci i dom na głowie, pani Jadwidze nie pozostaje dużo czasu na leniuchowanie. Ala jak już go znajdzie to uwielbia łóżko, gorącą herbatę i dobrą książkę. Jej gust ciągle się zmienia. Obecnie jest na etapie literatury popularno-naukowej z dziedziny fizyki i religioznawstwa.